

DWUTYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOZONY W 1920 ROKU



KURYTYBA — 13 czerwca (junho) — 1989 — Nr 4.155 — (10/89)

“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÉS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

JERZY SURDYKOWSKI

ZROBIMY TO!

Znowu jest “Solidarność”. Zawdzięczamy ją sami sobie, nie gestowi władzy, liberalizmowi “oświeconych partyjniaków”, gorbaczowskiej “pierestrojce”, naciskowi Zachodu, politycznym i gospodarczym perswazjom dyplomatów. Te wszystkie czynniki mogły tworzyć mniej lub bardziej sprzyjające okoliczności, lepsze okazje, były ożywczymi impulsami. Nie lekceważymy nikogo i niczego, zwłaszcza faktycznych, a nawet potencjalnych sojuszników. Ale rdzeniem naszego dzisiejszego zwycięstwa był wytrwały polski opór; opór niekoniecznie świadomie zorganizowany pod sztandarem “Solidarność”, nieraz instynktowny, niezdolny nawet do politycznego samookreślenia, bo wynikły tylko z odruchowej niezgody na podłość, arogancję i marnotrawstwo, ale w ostatecznym rachunku skutecznego.

To trzeba dziś powiedzieć sobie i światu. Jeśli w Polsce roku 1989 stał się wiosną cud polityczny, to tylko dlatego, że skutecznie pomogli mu ludzie: my właśnie. Ale zaraz potem trzeba wspomnieć ciepło naszych sojuszników, także tych z foteli rządowych, także tych z tak zniechęconą w Polsce partyjną legitymacją w kieszeni. Tak właśnie i w tej kolejności: najpierw wytrwały i skuteczny polski opór, w tym i przelana w aktach oporu krew, a dopiero potem nasi faktyczni i mimowolni sojusznicy. Jedność grupy rządzącej, a zwłaszcza rzekoma jedność komunistycznej partii są mitami, w które od dawna przestali wierzyć nawet najbardziej zajadli propagandyści. Jeżeli będziemy potrafili mądrze korzystać z tego różnicowania — powiększającego się na każdym historycznym zakręcie — to tym mniej wyboista i tym bezpieczniejsza będzie nasza droga. Mam przecież nadzieję, że uczymy się czegoś na własnych błędach i że już nigdy nie powtórzy się ta erupcja politycznej głupoty, z jaką w 1981 roku pamiętny zjazd “Solidarność” tupaniem i gwizdami odrzucił wniosek o wyrażenie podziękowania tym posłom, którzy po raz pierwszy w historii Sejmu PRL złamali dyscyplinę partyjną głosując nad ustawą o samorządzie zgodnie ze zdrowym rozsądkiem i wolą większości Polaków. Na wrzucanie wszystkich obcych do jednego worka z napisem “wróg” może pozwolić sobie tylko ruch niezwykle silny, którym dziś nie jesteśmy, ale i tak podobna lekkomyślność zawsze zaprowadzi go na manowce sekciarstwa.

Ale trzeba też powiedzieć sobie z okazji zwycięstwa rzeczy znacznie ważniejsze, a przy tym równie konieczne. To, co dziś zdobyliśmy i już jutro zaczniemy zagospodarowywać, nie jest celem, lecz tylko krokiem do celu i niczym więcej. Celem jest niepodległość i demokracja. Trzeba to dzisiaj powiedzieć bar-

dzo mocno, zwłaszcza wobec tych w kraju i na emigracji, którzy zarzucają “Solidarność” antyniepodległościową zdradę i pakt z diabłem. Nie zdradziliśmy i nie zdradzimy. Przysłowio- wego “diabła” trzeba osaczać, pozbawiać sojuszników, zwal- czać, nieraz też trzeba z nim paktować. Ale nie istnieje taka “racja stanu”, która zakazywałaby nam mówienia między so- bą językiem niepodległości, choćby chwilowo nieziszczalnej.

Nie bez powrotu była tu mowa o drodze i o krokach po niej. Bo tak właśnie jest. Choć mamy dziś prawo wołać “wio- sna nasza!”, zrobiliśmy dopiero pierwszy krok. Bardzo waż- ne, byśmy zrozumieli to tak my sami, jak nasi sprzymierzeń- cy na emigracji. Bo droga będzie daleka i utrudniająca, stąd też nie należy robić łatwych nadziei na jej szybkie i triumfalne zakończenie. Ten kraj nie jest jeszcze niepodległy, te wybory nie będą demokratyczne, ten pluralizm pozostaje wciąż nie- pełny. Ten sam człowiek, który ogłaszał wprowadzenie stanu wojennego, w roli prezydenta demokratycznie zreformowanej Rzeczypospolitej wydaje się czymś jeszcze bardziej odrażają- cym niż generał Kiszczak zasiadający przy stole obok swych niedawnych ofiar. Ale innej drogi nie ma, zwłaszcza utopijną mrzonką jest przekonanie, iż można od razu dojść do celu bez podjęcia kolejnych kroków i etapów. Chyba, że wybiera się zbrojne powstanie, ale wtedy trzeba uczciwie policzyć, ile ma się karabinów, ilu gotowych na śmierć bojowników i jakie ofiary pociągnie sprowadzany nieuchronnie przez każdą re- wolucję “okres gilotyn”?

Czeka nas wielka i utrudniająca droga; droga do niepodle- głości, do wolnych wyborów, obywatelska droga Polski na Zachód. Kiedyś w najciemniejszej nocy stanu wojennego wy- dawało się, że wystarczy tylko wytrwać; teraz, kiedy wytrwa- liśmy, okazuje się, że naprawdę potrzeba ludzi, sprzętu, pie- niędzy, wszystkiego. Stoimy przed wielką pracą, wysoką gó- rą. Nikt za nas tego nie robi, nikt nie podejmie trudu wspi- naczki nieprzetartym szlakiem; zrobimy to sami.

I stąd też prośba do Was na emigracji, prośba w dniu zwycięstwa “Solidarność”, o którą wspólnie walczyliśmy. Po- móżcie nam. Potrzebne są środki na fundusz wyborczy, po- trzeba są lokale, samochody, sprzęt, drukarnie, wyposaże- nie i papier dla legalnie się ukazujących pism legalnej “Soli- darności”. Sam mam poprowadzić tygodnik naszego związku w Krakowie, obejmujący region całej Małopolski; nie mamy jeszcze nic, choć wiem, że zdobędziemy wszystko.

Pomagaliście nam w biedzie, pomóżcie nam w zwycię- stwie.

(“Nowy Dziennik”)

Groźba wojny domowej w Chinach

Od kilku miesięcy wzmożyły się akcje protestacyjne stu- dentów chińskich w Pekinie na rzecz demokracji. Około trzech tysięcy manifestantów rozpoczęło strajk głodowy. Zamieszki przybrały groźne rozmiary. Początkowo rząd próbował przy pomocy perswazji wstrzymać wzrastającą falę buntu.

Niestety po kilkutygodniowych pertraktacjach doszło do krwawego konfliktu. Wojsko bez pardonu użyło broni palnej i siłą zdławiło protestację. Zginęło, według oficjalnych da- nych, około kilka tysięcy osób.

Cały świat potępił krwawą akcję rządu chińskiego. Pla- cówki dyplomatyczne wielu krajów usunęło pośpiesznie swych przedstawicieli z Pekinu. Stany Zjednoczone nałożyły blokadę ekonomiczną wstrzymując dostawę przede wszystkim broni. Według oświadczenia prezydenta Busha USA dostarczą wszel- kiej pomocy lekarskiej i żywnościowej poprzez Czerwony Krzyż oraz pomogą studentom chińskim przebywającym w Stanach Zjednoczonych.

Obecnie studenci żądają nie tylko dymisji premiera Li Penga i Deng Xiaopinga ale ich śmierci, skonsternowani akcją

wojska, które spowodowało prawdziwą masakrę. Wiele miast Chin przyłączyło się do akcji protestacyjnej.

Niektóre dywizje wojskowe odmówiły wzięcia udziału w represjach. To spowodowało rozbicie sił zbrojnych zaostając już i tak krytyczną sytuację polityczną i militarną. Lotnictwo odmówiło zbombardowania oddziałów rebelianckich. Sekre- tarz Partii Zhao Ziyang został usunięty. Na jego miejsce mia- nowano Quiao Shi przedstawiciela konserwatystów i zwolenni- ka użycia siły by zapobiedz manifestacjom.

Walka o władzę w Chinach stała się faktem. W rządzie dokonuje się czystki. Zwolennicy silnej ręki nie mają jednak większości w rządzie, oraz nie są w stanie kontrolować sy- tuacji w kraju. Sytuacja w Pekinie jest napięta. Żołnierze strzelają do osób cywilnych. Brak żywności. Obserwatorzy stwierdzają, że przygotowuje się konfrontacja między oddzia- łami wojska chińskiego. A to może doprowadzić do stworze- nia krytycznej sytuacji nie tylko dla Chin ale dla całego świata.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Warszawa** — Po ostatnich wyborach, w których opozycja odniosła wielkie zwycię- stwo, komuniści stwierdzili, że w niedalekiej przyszłości utracą władzę w Polsce na rzecz innej siły politycznej. Z wybranych 560 parlamen- tarzystów tylko dwóch nale- ży do partii komunistycznej, z tym że jeden z nich został poparty przez Solidarność. Lider niezależnego syndykatu, Lech Wałęsa, spotkał się z Ministrem Spraw Wewnętrz- nych, Czesławem Kiszczakiem, by przeanalizować no- wą sytuację polityczną w Polsce po najbardziej wol- nych wyborach w ostatnich 40 latach.

◆ **Watykan** — Papież zakoń- czył dziesięciodniową podróż apostolską do krajów półno- cnej Europy. Miała charakter ekumeniczny, gdyż katolicy w tych krajach stanowią mniej- szość. W Szwecji Papież spot- kał się z królem Karolem Gu- stawem oraz z wdową zamor- dowanego premiera Olofa Palme. W październiku tego roku Jan Paweł II odwiedzi Koreę Południową.

◆ **Kurytyba** — Został po- chowany na cmentarzu Agua Verde wybitny poeta Kuryty- by, Paweł Lemiński, lat 44, pochodzenia polskiego. Był cenionym pisarzem i tłumac- zem jako znawca wielu ję- zyków. Był także autorem wielu znanych i lubianych piosenek. Kultura Brazylii utraciła jednego z wielkich twórców literackich.

◆ **Buenos Aires** — Pogar- szająca się sytuacja ekono- miczna przy galopującej in- flacji spowodowała bunt spo- łeczeństwa oraz grabież su- permarketów. Rząd zaniepo- kojony wydarzeniami rozpo- czął akcję rozdawania artyku- łów pierwszej potrzeby by powstrzymać falę manifesta- cji mogących doprowadzić kraj do chaosu. Prawdopo- dobnie nowowybrany prezy- dent Carlos Menem obejmie władzę przed datą wyznaco- ną tj. 10 grudnia tego roku.

Spotkanie absolwentów polskich z Brazylii

W początkach bieżącego miesiąca w Konsulacie PRL odbyło się spotkanie absolwentów polskich celem przybliżenia inteligencji przebywającej obecnie na emigracji.

Przy okazji podano kilka interesujących informacji na temat studiów w Ojczyźnie. W roku akademickim 1988-89 pobiera naukę w polskich uczelniach 7.080 zagranicznych studentów. Liczba ich systematycznie rośnie: w roku 1982 było ich 3.200, w 1985 — 5.400. Prawie 2/3 tj. 63 procent obecnych studentów pochodzi z tzw. krajów rozwijających się. Około 20 procent pochodzi z krajów bloku wschodniego, z tego połowa jest z Azji. Około 10 procent to młodzież polonijna w tym z USA — 140 osób, a z RFN — 130. Ponad 100 osób z Brazylii studiuje w Polsce. W ciągu ostatnich lat wyjechało na studia z południowych stanów Brazylii około 60 osób.

Notuje się, niestety, duży procent stypendystów z Brazylii, którzy nie kończą studiów. Zgodnie z informacjami tylko 15 procent studentów z Brazylii kończy studia.

Samo spotkanie przebiegło w miłej atmosferze. Pozwoliło na wzajemne poznanie się, wymianę informacji i cennych uwag na temat szerzenia tradycji i kultury polskiej. Ma ono się stać początkiem intensywniejszej pracy tych, którzy dogłębniej poznali piękno i wartość Ojczyzny.

GAWĘDA STAREGO ZAKONNIKA

Stary zakonnik

Przypadkowo, będąc przejazdem w Kurytybie poznałem trzech młodzieńców Brazylian. W ich sercach było jeszcze nieco przywiązania do polskości: u jednego dzięki Babci, a u drugich dzięki ojcu. Jednak po polsku z trudnością było się można z nimi porozumieć. Chociaż świadomi swych słabości odważyli się wyjechać do Nowicjatu naszego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Polsce. I pojechali. W roku (88) w miesiącu wrześniu skończyli nowicjat i złożyli śluby. Ponieważ w tym czasie byłem w Polsce na wakacjach, a więc z ciekawości postanowiłem sobie ich odwiedzić. Zwłaszcza, że spędzałem część wczasów w Lesznie u mej siostry, a nowicjat leży 8 km od miasta. Jest to miasto mojej młodości, gdzie przed wojną ukończyłem ośmioklasowe Gimnazjum im. Amosa Komeńskiego, przemianowanym na im. Króla Stanisława Leszczyńskiego. Jeszcze przed wojną, gdy mówiło się o Lesznie, to większość ludzi łączyła tę nazwę z przedmieściem Warszawy. To mnie bardzo bolało, bo przecież Leszno Wlkp. jest miastem historycznym i ma ciekawą historię, choćby ze względu na stosunki religijne. Stało się sławnym jako miasto ucieczki i schronienie dla różnych innowierców od XVI aż do końca ostatniej wojny. Był to stary Gród rodu Leszczyńskich. Otrzymał prawa miejskie od Króla Zygmunta Starego. Krótco potem przybyła do miasta duża grupa Braci Czeskich (Husytów). Znaleźli oni w Rafale Leszczyńskim współwyznawcę i protektora. W następnej grupie Braci Czeskich znalazł się Jan Amos Komeński, słynny pedagog i myśliciel. Naturalnie wybudowali sobie zbór, który spłonął w wielkim pożarze miasta w 1656 r., a z nim trumny ze zwłokami sławnego generała artylerii Krzysztofa Arciszewskiego i szwagra Króla Szwedzkiego landgrafa Heskiego Fryderyka, zabitego przez powstańców w bitwie pod Kościanem. Gen. Krzysztof Arciszewski walczył w służbie armii holenderskiej przeciw Brazylii, której północną część Holendrzy na pewien czas zajęli (Olinda, Fortaleza).

W historii Brazylii jest znany jako bardzo ludzki dla tubylców na okupowanych przez Holendrów terenach Popad mimo zasług w niełaskę i pochowany był w Lesznie. Na miejscu spalonego wybudowano nowy i okazały zbór, pięknie wyposażony i ozdobiony przez różne zamożne rodziny. Służył on trzem gminom: czeskiej, polskiej i niemieckiej. Od 1945 r. przejęty przez Parafię św. Mikołaja i artystycznie przerobiony, jest obecnie kościołem parafialnym. Drugą historyczną świątynią jest zbór Luterański. Odbudowany po pożarze w stylu barokowym, świadczy o rozmachu i wierze gminy luterańskiej. Po ostatniej wojnie służył polskiemu kościołowi narodowemu.

Ponieważ ta grupka ludzi nie była w stanie go odrestaurować, po wieloletnich staraniach dnia 17-12-1976 r. wice-prezes Rady Ministrów J. Tejchman, podpisał akt przekazania zboru na własność parafii. Wyłączono jednak dawną zakrystię i obszerną bibliotekę z własnym wejściem; tutaj odprawiają się nabożeństwa "narodowców". A więc kościół służy "dwom wiarom" jak mówią starzy ludzie.

Chlubą Leszna było założone przez Komeńskiego gimnazjum, które ściągało uczniów z dalekich stron kraju i zagranicy; a już w r. 1631 powstała w mieście pierwsza drukarnia. Z Leszna wyszedł król Stanisław Leszczyński, i choć nieszczęśliwe było jego panowanie, jednak zasłużył się na wygnaniu we wschodniej Francji, gdzie starał się wprowadzić w życie ustawy Konstytucji 3-go Maja. Córka zaś jego była Królową Francji, bardzo kochaną przez Francuzów za szlachetność i całkowite oddanie się wychowaniu dzieci. Druga córka była przeoryszą w klasztorze Sióstr Karmelitanek pod Paryżem. Później odznaczyli się następcy Leszczyńskich Sułkowscy, szczególnie za czasów Napoleona. Obecnie Leszno jest miastem wojewódzkim; z pięknym barokowym ratuszem w środku rynku i zabytkowymi kamieniczkami wokół rynku i wzdłuż przyległych ulic, z uroczymi zaułkami.

Obecnie spaceruje się po mieście przyjemnie, bo przelotowe ulice i uliczki zamieniono na deptaki, a urocze planty z wysokopięknymi lipami zachęcają do przechadzki. Przepraszam za tę zbyt długą dygresję; ale czyż nie trzeba kochać historii swego miasta? Otóż wracając do naszego nowicjatu: ciekawość moja była usprawiedliwiona. Przecież od pozytywnego przeżycia tego roku przez trzech pierwszych Brazylian zależą następne powołania; a już dowiedziałem się od Siostry zakonnej Róży Dorotei Śledziówniej (przejeżdżając przez Rio Claro do Sul), że wybiera się pewien młodzieniec z Maletu, gdzie kiedyś byłem proboszczem. Ten nawet rozmawia dość dobrze po polsku. Dlaczego jednak tak daleko nowicjat? Czy nie lepiej byłoby tutaj w Brazylii? Odpowiedź nie jest prosta. Charyzmat naszego Zgromadzenia to praca wśród Polonii za granicami Polski. A więc trzeba, aby każdy z członków nie tylko poznał język polski, ale także kulturę Polską: historię, sztukę, literaturę, tradycje ludowe, a tego nie da się nauczyć trzeba przeżyć. Z tego względu nowicjat i studia tylko w Polsce. Utrudnia to werbowanie powołań. Jednakże od samego początku istnienia emigracja zasilala nowicjat jeszcze w Potulicach. Przyjeżdżali kandydaci z Niemiec, Łotwy, Ameryki Północnej i Francji.

(c. d. n.)

UWAGA! UWAGA!

PRENUMERATA "LUDU" za drugie półrocze 1989 (od 1 lipca do 31 grudnia 1989) będzie kosztować Ncz\$ 10,00.

Kto nie uregulował pierwszego półrocza, za roczną opłatę "LUDU" 1989 uiszcza Ncz\$ 20,00.

Administracja

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Stawa Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1989

Pocztą zwykłą:
 W Brazylii — za rok 1989 — półrocznie Ncz\$ 5,00
 W krajach północno i połudn.-amerykańskich 45 dolarów
 W Europie, Azji i Oceanii 55 dolarów
 Cena egzemplarza Ncz\$ 0,25

JAN SEK

POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

21) Dzięki staraniom Tomasza Kaliskiego pozyskano poważnych sponsorów w postaci firm przemysłowych będących własnością osób polskiego pochodzenia.

Począwszy od 1958 r. pojawiły się też próby emitowania audycji polonijnych w ośrodkach prowincjonalnych. I tak np. w okresie świąt Bożego Narodzenia czas antenowy na przeciąg dwóch tygodni zakupił w radiostacji Encarnación w Paragwaju właściciel dużej hurtowni, mieszkaniec Posadas w prowincji Misiones, Marian Klinkas. W programie nadawano głównie muzykę polską.

Na początku lat sześćdziesiątych własną audycję posiadało też skupisko polonijne w mieście Cordoba. Z ramienia Towarzystwa Wzajemnej Pomocy prowadziła ją w trakcie odbywania studiów medycznych i tuż po ich zakończeniu Krystyna Banaś.

Kolejną próbą propagowania kultury polskiej przy pomocy stacji radiowych poczyniono w Misiones dopiero w czasie obchodów 1.000-lecia państwa polskiego. Komitet organizacyjny zamówił czas antenowy na przeciąg 1,5 miesiąca. Dwa razy w tygodniu nadawano audycje nagrane na własnym aparacie przez Władysława Idziego, przy współpracy Zygmunta Kowalskiego i Jana Czajkowskiego. Pierwsze próby prowadzenia stałej, cyklicznej audycji zostały podjęte przez grono działaczy polonijnych młodego pokolenia dopiero na początku lat osiemdziesiątych. Staraniem Towarzystwa Polskiego w Posadas, kierownego przez Jana Szychowskiego, Radio Provincia emitowało co sobotę "Hora Polaca". Prezentowano w niej pogadanki historyczne, aktualne wiadomości z Polski i muzykę rozrywkową.

(c. d. n.)

~~~~~  
 Czy to w upał, czy też w chłód  
 Zawsze czytaj 'LUD'.  
 ~~~~~


45-lecie Pułku 6 Pancernego "Dzieci Lwowskich"

"DZIECI LWOWSKICH"

"... Tyle lat minęło od pamiętnej chwili,
Gdy z postawy wyjściowej, do walki ruszyli
Odziani w nowoczesne stalowe pancerze,
Pułku 6 Pancernego Dzieci Lwowskich — żołnierze..."

Mija 45 lat od dni w których żołnierze tego walecznego Pułku stoczyli pod Piedimonte pierwszą, bodaj największą bitwę podczas kampanii włoskiej. Wszystko złożyło się wówczas na to, by utrudnić pracę bojową: niezwykle ciężki teren górski, ciasny i narażony na ogień przeciwnika obszar koncentracyjny, brak warunków na uzupełnienie w czołgach paliwa i niewłaściwe użycie pułku pancernego, pozbawionego na początku walki wsparcia piechoty i artylerii.

Był to egzamin wyjątkowo trudny, wymagający wielkiego hartu ducha, wytrzymałości nerwowej, odwagi i poświęcenia. Pułk 6 Pancerny "Dzieci Lwowskich" egzamin ten zdał tak, jak w 1918 roku zdały go Orleńskie, broniące w podobnie trudnych warunkach swego miasta.

Bój o Piedimonte, który zapowiadał się jako łatwy, trwał pięć dni, a jego napięcie wzrastało z każdym dniem. Na samym początku pułk stracił dobrego dowódcę ppłk. Henryka Świątlickiego, który został ciężko ranny, a w ślad za nim bolesnym strumieniem popłynęły straty w żołnierzach pancernych. Z każdym następnym dniem coraz mniej czołgów brało udział w walce, bo straty w załogach i sprzęcie przekraczały zwykłe normy, ale ci, których los zachował przy życiu, nie zalamali się i nie cofnęli. Szli krok po kroku naprzód, zdobywając kolejne tarasy na zboczu góry, zamienione przez Niemców w umocnione pozycje, zdawałoby się nie do zdobycia.

Trzeba stwierdzić przy tym, że obrona niemiecka była wyjątkowo twarda i zawzięta. Brały w niej udział wyborowe oddziały spadochronowe i szturmowe. Fakt ten podnosi jeszcze wyżej wartość osiągniętego tam zwycięstwa.

Straty poniesione pod Piedimonte nie poszły na marne. Pułk był młody, niezgrany taktycznie, nie miał doświadczenia bojowego, ale w tej pierwszej bitwie, w tym chrzcie bojowym uzupełnił te braki i wyszedł z niej zahartowany tak, że we wszystkich późniejszych działaniach szedł mocnym, pełnym krokiem od zwycięstwa do zwycięstwa. Świadectwem tego są odznaczenia przypięte na Sztandarze Pułku i na piersiach jego żołnierzy. Czterdzieści Krzyży Orderu Virtuti Militari i 320 Krzyży Walecznych.

"Dzieci Lwowskie" przyjąwszy przed prawie 40-tu laty formę Koła Pułkowego prowadzą tę walkę dalej, utrzymując więzi koleżeństwa i przyjaźń, zachowując tradycje Pułku.

Koło Pułkowe jest organizacją apolityczną i łączy ją tylko jeden cel: Polska i jedyne uczucie: Przyjaźń.

NASZ LWÓW

Najwyższy kopiec Unii Lubelskiej,
Lwy symboliczne i Ratusz Wielki.
Granitem brukowane ulice,
Stare śródmieście w nim kamienice,
Wiosną parki pachnące od bzów,
To nasze miasto — nasz Lwów.

Starych kościołów wierze strzeliste,
Błękitny niebios jasne, przejrzyste,
Malowniczy teren, żółte piaski,
Dębowe bory, sosnowe laski,
Żabi rechot wieczorem, bez słów,
Upaja do snu — nasz Lwów.

Może dzisiaj ktoś jeszcze pamięta
Walczące dzieci, Lwowskie Orleńskie.
W obronie Lwowa życie oddały,
Choć jeszcze matki potrzebowały,
Wolność jest treścią ich wiecznych snów,
Wolna Polska — wolny Lwów!

"Monolog uchodźcy"

Zamiast wstępu:

Ma około 30 lat, mieszka na Pomorzu. W Polsce zostawił żonę i 10-letniego syna. Ma siostrę w Kanadzie. Przyjechał do Rzymu z pielgrzymką w jednym, jasno sprecyzowanym celu: zostać. Wziął ze sobą 200 dolarów i walizkę pełną ubrań. Nie robi wrażenia człowieka do cna zmaterializowanego, bojącego się pracy, lubiącego wypić. Jest raczej schludny, poważny, bardzo spokojny. Tym bardziej wstrząsająca jest jego relacja. Prezentacja jednej ze współczesnych polskich dróg skłania do — nieraz gorzkiej — zadumy.

"W ogóle to mało jem. Na obiady chodzę do "Caritasu", codziennie między 12 a 14, to mi wystarczy na cały dzień. Jak się zaczęło? Już w drodze do Rzymu spotkałem jedną kobietę z innej grupy. Od słowa do słowa zgadało się, że ona chce też zostać. Na nią miał na lotnisku oczekiwać kuzyn, który już jest w obozie dla uchodźców. Spotkaliśmy się, no i zapytałem czy jedno miejsce dla mnie "na waleta" by się znalazło. Zgodził się i tak znalazłem się w Ladispoli. Miałem wielkie szczęście, bo na drugi dzień zacząłem pracować.

Pracowałem w polu, od 10 do 18, za 30 tysięcy lirów na dzień (ok. 23 dol.). Przerwa była od 12 do 13. Tam pracowałem przez sześć dni, ale w końcu to się nie spodobało jednemu facetowi ode mnie z pokoju. Nie wiem, czy nie chciał pracować, czy miał takiego lenia. Popijał strasznie. Cały czas: Forsę pożycz! Forsę pożycz! W sumie mu pożyczyłem prawie 80 dolarów, tu 5, tam 10 na wino, na papierosy. Nigdy nie oddał tego. Pewnej nocy fest sobie popił, od słowa do słowa, ja miałem też już tego wszystkiego dość — ja byłem inaczej wychowany — no i powiedział: "Wypierdalaj".

No to ja bagaże pod pachę i wio. Pojechałem do Rzymu. No i szczęście miałem: spotkałem przy fontannie di Trevi chłopaka. Cześć. — Cześć. Skąd my się znamy? Z kościoła polskiego. Ja tam byłem ze dwa, trzy razy, po mieszkanie i pracę. Od słowa do słowa powiedziałem mu jak cała sprawa wygląda.

On zaproponował mi nocleg w takim starym samochodzie, Fiacie 125, zepsutym od dwóch lat, stojącym przy hotelu dla uchodźców. Lepiej w samochodzie niż w parku. Spałem tam półtora miesiąca, na noc zawiązywałem drzwi sznurkiem, żeby nikt nie wszedł. Dwa razy zdjęła mnie policja. Wzięli ode mnie paszport, pokazałem zaświadczenie z organizacji dla imigracji "Tołstoj" i z Caritasu, Nagadali, nagadali ale to człowiek mało rozumie. Puścili mnie. Szedłem spać — godzina 1 w nocy, po 1. Naprzeciwko był strażnik w budce. Człowiek się starał szybko wskoczyć do samochodu, żeby nie zauważył. Rano tak samo, 5-ta, po 5-tej, szybko wyjść, żeby nie zauważył.

We wtorek przyjechali w nocy za 15 pierwsza, samochodem. Od razu z bronią. Otworzyłem drzwi — pierwsze, co wszedło do samochodu to broń. Człowiek jednak ma stracha. Od razu — paszport. W samochodzie poprzeczali wszystkie rzeczy. Wzięli mnie. Akurat nadszedł jeden Polak. Spytałem go, co oni w ogóle chcą? Przetłumaczył, że to ostatnia noc, że tu już nie można spać, trzeba iść, a rano przyjedzie specjalny samochód z dżwigiem i auto zostanie zabrane.

Po tym wszystkim, no co, pojechałem tam przy Watykańie, przy rzece Tyber, spać. To była paskudna noc, bo tam szczurów jest sporo. Jak się człowiek w krzaki walnie, to te szczury tylko biegają, a są bardzo duże.

Organizacje polskie? W ich tacy sami jak ja, którzy przyjechali w zeszłym roku lub wcześniej. W kościele? Mówiąc szczerze, może to brzydko tak mówić, ale jak się nie ma znajomości, to się nic nie załatwi. (Inni uchodźcy, z którymi rozmawiałem, podkreślali bardzo pozytywną rolę polskiego Kościoła w sprawie pomocy dla uchodźców). Rozmawiałem z księdzem z Domu Polskiego, ale powiedział, że nie chce na ten temat słyszeć, bo miał już duże nieprzyjemności przez uchodźców.

Ja mam w Kanadzie prywatnego sponsora. Moja siostra pojechała w 81 przez Austrię. Jak się ma prywatnego sponsora, trzeba czekać do "interve" w ambasadzie 3-4 miesiące, a potem znów ze 3 miesiące do odlotu (uchodźcy mający sponsora nie-prywatnego czekają dwa lata lub dłużej). Myślę że do grudnia wyjadę.

Jak spałem w samochodzie, robiłem w restauracji. To była ciężka praca. Piętnaście godzin pracy za ponad \$19 i nie miałem gdzie po pracy wrócić. Przyszło się — ani się umyć... Teraz nie pracuję, bo nie mam gdzie mieszkać. Z czego żyję? Jak pracowałem, zaoszczędziłem parę groszy. Przywiozłem 200 dolarów ze sobą, ale ten facet z Ladispoli pożyczył ode mnie i nie oddał.

(ciąg dalszy na str. 6)

CIEKAWOSTKI

◆ Sztuki podawania herbaty uczą się dzieci japońskie już w przedszkolu. Składa się na to przygotowanie pokoju, układanie kwiatów, właściwe chodzenie, kłanianie się i siadanie, potem sam rytuał parzenia odpowiednich gatunków i picia szlachetnego napoju. Są liczne szkoły gdzie uczy się tej narodowej sztuki. Dopiero od 100 lat do ceremonii podawania herbaty dopuszczone są kobiety.

◆ Jak doniosło jedno z chińskich czasopism, w niektórych rejonach Państwa odżywa uznany za relikwiarz przeszłości nielegalny handel dziewczętami. W prowincji Seczuan w roku 1986 na miejscowych targowiskach sprzedano 320 dziewcząt i młodych kobiet, a w jednym z okręgów prowincji Hubel w latach 1986-87 wykryto 132 podobne przypadki. Pożywką dla osób uprawiających ten haniebnny proceder jest okoliczność, że wielu rolników chińskich ma ogromne trudności ze znalezieniem żony.

◆ Angielski zoolog William Full twierdzi, że osły mają ogromne wyczucie czasu. Obserwował on na doświadczalnej farmie ponad 100 kłapouchów, podzielonych w grupy całkowicie od siebie izolowane. Mimo to o godzinie 12 osły we wszystkich grupach przestawały pracować, wyczuwając, że nadeszła przerwa obiadowa i z taką samą punktualnością po 30 minutach zaczynały pracować znowu.

WENECKI WYNAŁAZEK

Pierwsze, znane nam z historii, lustro było mosiężnym wypolerowanym dyskiem. Znajduje się ono w muzeum w Kairze, stolicy Egiptu. Jest datowane na XX wiek przed Nar. Chr. Szkło zostało wykorzystane do produkcji zwierciadeł po raz pierwszy w III wieku.

Lustra, jakich używamy dzisiaj, są wynalazkiem mistrzów z Wenecji. Powlekali oni szkło warstwą metalu. Wynalazek był trzymany przez lata w wielkiej tajemnicy. Mistrzowie wyrobu luster mieszkali na wyspie, na którą nie miał wstępu nikt z zewnątrz. Ba opuszczenie wyspy i zdradzenie tajemnicy groziła śmierć. Weneckie lustra ozdabiały pałace i domy bogaczy. Ze względu na bardzo wysoką cenę lustra nie były dostępne dla wszystkich.

~~~~~  
Czy to łatwo czy też z trudem  
Każdy współpracuje z "Ludem".  
~~~~~

Percolis de importação — Focos para lanterna — Mel puro — Cevada maltada — Lúpulo — Fermento cervejeiro — Guaraná em pó — Chapinhas para tampar garrafas — Erva mate Regina — Cuias — Bombas para chimarrão — Balanças para pesar ouro — Balanças domésticas — Diamantes para cortar vidro — Botas de borracha — Tamanhos.

CHARUTARIA LIBERTY LTDA.

Rua Trajano Reis n.º 78 — Fone: 234-3741
Curitiba — Paraná

11-ta NIEDZIELA ZWYKŁA

Ewangelia według św. Łukasza 7,36-50

† Pewien faryzeusz prosił Go kiedyś, by zasiadł wspólnie z nim do stołu. Wszedłszy tedy do domu faryzeusza, zasiadł do stołu. I oto pewna kobieta, znana w tej miejscowości ze swych grzechów, skoro się powiedziała, że (Jezus) gości w domu faryzeusza, przyniosła w naczyniu alabastrowym wonny olejek, a potem, stanawszy za Nim płacząc przy Jego stopach, zaczęła je obmywać łzami; potem wycierała je własnymi włosami, całowała i namaszczała olejkami. A faryzeusz, który zaprosił Go, widząc to mówił sam do siebie: Gdyby On był prorokiem, to wiedziałby zapewne, kim i jaka jest ta kobieta, która Go dotyka; (wiedzialby) że jest grzesznicą. Jezus zaś rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. A on na to: Mów, Nauczycielu! — Pewien wierzyciel miał dwu dłużników: jeden był mu winien pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Ponieważ nie mieli z czego oddać, darował obydwoim. Który kochał go za to więcej? Szymon odpowiadając rzekł: Sądzę, że ten któremu darował więcej. I odrzekł Jezus: Słusznie osądziłeś. A zwróciwszy się w stronę kobiety, powiedział do Szymona: Widzisz tę kobietę? Gdy wszedłem do twego domu, nie podałeś Mi wody do nóg, a ona łzami obmyła Mi nogi i własnymi włosami je otarła. Ty Mi nie dałeś pocałunku, a ona, gdy tylko wszedłem, nie przestała całować Mi stóp. Nie namaściłaś Mi głowy (nawet) oliwą, a ona wonnym olejkiem namaściła moje stopy. Dlatego mówię ci: Są

jej darowane liczne grzechy, bo okazała wielką miłość. Komu zaś mniej jest darowane, to znaczy, że zdobył się na mniejszą miłość. Do kobiety zaś powiedział: Odpuszczają ci się grzechy twoje. A ci, co siedzieli razem przy stole, poczęli mówić między sobą: Kimże On jest, że nawet grzechy odpuszcza? Tymczasem On powiedział do kobiety: Zbawiła cię wiara twoja, idź w pokoju.

†

"Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju" (Łk. 7,50). Kiedy Pan Jezus chodził po ziemi, wszystkie Jego usiłowania koncentrowały się zasadniczo na tym, by ludzi przekonać o wielkiej miłości, jaką Ojciec ma ku nim. Miłość ku grzesznikom, szukanie i zbawianie tych, co zginęli. Pełne cierpliwości czekanie na nawrócenie, miało też na celu pouczyć ludzi o konieczności tolerancji względem bliźnich. Jeżeli Bóg tak postąpił wobec nas — to my także musimy tak postępować z tymi, którzy wobec nas zawinili.

W Ewangelii dzisiejszej Chrystus Pan akcentuje wiarę i miłość kobiety znanej w mieście z grzesznego życia: "A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne" (Łk. 7,37) nie szukała wymówek i usprawiedliwień, lecz ze łzami wyznaje swoją winę. Nie mówi ani słowa, bo Jezus zna jej grzechy, ważniejsze od słowa są jej łzy; ważniejszy od słów jest żal. "Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju. Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała" (Łk. 7,47).

Słowo Boże dzisiejszej liturgii przypomina nam bardzo ważną prawdę: istnienie grzechu i człowiek go popełnia. Gdy czyni to świadomie i

dobrowolnie łamie przykazanie Boże, zrywa przymerze ze swoim Stwórcą. Odchodzi, odwraca się plecami, obraża Najwyższy Majestat Boży. Ale powrót zawsze jest możliwy. Człowiek może uznać swoją winę i może za nią żałować. "Być grzesznikiem, to nasze nieszczęście, ale być tego świadomym to nasza nadzieja" — F. Sheen). Chrystus może i chce nam odpuścić grzechy. Jedna łza, jedna kropla olejku, jedno: "Boże bądź miłościw mnie grzesznemu" (Łk. 18,13) będzie objawem skruchy i prośbą o przebaczenie. "Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza? Twoje grzechy są odpuszczone" (Łk. 7,48). Syn Człowieczy bowiem ma na ziemym to nasza nadzieja" — (F. Sheen). Chrystus jednak mechanicznie bez naszego udziału. Na czym polega nasz udział? Najpierw na szczerym żalu — płacząc zaczęła łzami obcierać Jego nogi; następnie na miłości Tego, który ma władzę darowania wszystkich długów, wreszcie na wierze w moc Tego, który odpuszcza grzechy. Jezusowe przebaczenie obdarza pokojem. Jeżeli będziemy mieli jej żal, jej miłość i wiarę, to i my usłyszymy: "Twoje grzechy są odpuszczone, idź w pokoju".

Lat temu tysiąc i pół wieku,
Schylona postać przy Bogu Człowieku
Alabastrowe rozbiła naczynie...
Z czerepy onej maść po dziś dzień płynie...
O, Miłości. — C. K. Norwid.

Człowiek nie jest nigdy tak piękny jak wtedy, gdy prosi o przebaczenie lub gdy sam przebacza. — Jean Paul.

z. J.S.

SYTUACJA ROSYJSKIEJ CERKWI

Podczas obchodów tysiąclecia chrztu Rusi, metropolita Władimir z Rostowa przedstawił obecną sytuację rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Na terenie całego kraju istnieje sześćdziesiąt siedem diecezji i sześć tysięcy osiemset dziewięćdziesiąt trzy parafie. W duszpasterstwie pracuje sześć tysięcy sześciuset siedemdziesiąt czterech księży, siedmiuset dwudziestu trzech diakonów. W dwudziestu jeden klasztorach jest tysiąc stu dziewięćdziesięciu mnichów. Otwarto po wojnie dwie akademie teologiczne (Zagorsk i Leningrad) oraz trzy seminaria duchowne (Zagorsk, Leningrad i Odessa), w których uczy się dwa tysiące studentów, w tym część studiuje zaocznie, a także uczestniczy w zajęciach na kursach dla dyrygentów chórow kościelnych. W ostatnich latach zwrócono Cerkwi trzy zabytkowe kompleksy budynków klasztornych: klasztor Optima koło Kaługi oraz klasztor Tołgskij koło Jarosławia. Przekazano Cerkwi część Ławry Peczerskiej w Kijowie. W 1980 roku w miejscowości Sofrino koło Moskwy uruchomiono niewielki zakład produkujący naczynia liturgiczne oraz dewocjonalia. Dotychczasowe prawodawstwo dotyczące organizacji religijnych ogra-

nicza bardzo poważnie wolność działalności Kościoła. Zabrania szczególnie stowarzyszeniom religijnym nauczania religijnego, zarządzania kasami pomocy dla wierzających, utrzymywania szpitali czy organizowania pomocy medycznej, otwarcia bibliotek, kierowania ruchami młodzieżowymi, organizowania pielgrzymek. Obecnie trwają prace nad przygotowaniem nowego prawa wyznaniowego. Trwają dyskusje na temat kształtu tej ustawy, prowadzone są konsultacje ze wspólnotami religijnymi. Najważniejszym wydarzeniem, stwierdził metropolita Władimir, było przyjęcie przez Gorbaczowa na Kremlu patriarchy Pimena i grupy metropolitów. W wyniku tego spotkania podjęto decyzję o zwrocie Cerkwi świętych relikwii przechowywanych do tej pory w państwowym muzeum na Kremlu oraz oddanie części kompleksu Ławry Peczerskiej w Kijowie. Gorbaczow powiedział, że "obchody tysiąclecia chrztu Rusi mają nie tylko religijne, ale również polityczno-państwowe znaczenie. Trzeba naprawić błędy popełnione wobec Cerkwi w przeszłości". Jeśli chodzi o liczbę prawosławnych w ZSRR trudno podać dokładne dane. W latach 1971-1987 w cerkwi przyjęło chrzest ponad trzydzieści milionów ludzi.

Jest to już znaczny postęp w porównaniu z dotychczasowym trybem postępowania.

Kongres Wolnej Polski w Europie będzie dalej czynił starania by powyższe wizy miały okres ważności kilku lat, by dotyczyły Polaków zamieszkałych we wszystkich krajach wolnej Europy, a z czasem zostały całkowicie zniesione.

CHWAŁA POLAKOM

"Chwała 3.200 polskim bohaterom, ochotnikom z Brygad Międzynarodowych, poległym w Hiszpanii za waszą wolność i naszą w latach 1936-1939" — tablicę z napisem tej treści odsłonięto na cmentarzu Fuencarral w Madrycie. Obecni byli weterani wojsk republikańskich oraz wielu mieszkających w Hiszpanii Polaków.

DOM JANA PAWŁA II — DLA POLONII

Dom Polski Jana Pawła II przy via Cassia w Rzymie przyjął w minionym roku 819 osób ze środowisk polonijnych różnych krajów, w tym po raz pierwszy 38 Polaków z Węgier. Na przełomie lipca i czerwca 1988 r. dom ten gościł słuchaczy Uniwersytetu Letniego Kultury Polskiej dla stu-

UŚMIECH JANA PAWŁA II

Fotografia wspólna

Dnia 4 października 1984 roku Ojciec św. Jan Paweł II spotkał się z polskimi pielgrzymami, którzy szczególnie licznie przybyli z różnych stron Polski. M. in. byli wtedy na tej audiencji parafianie od św. Jana Vianney w Poznaniu. W swoim przemówieniu Papież powiedział ciepło: "Jest mi bardzo droga ta łączność z Polską, która się stale utrzymuje poprzez pielgrzymów przybywających do Rzymu. To prawda, że łatwiej jest jednemu przyjechać do trzydziestu siedmiu milionów, aniżeli trzydziestu siedmiu milionów przyjechać do jednego, ale co robić, jeżeli jeden musi siedzieć na miejscu i jeszcze jeździć po różnych stronach świata, bo Kościół jest powszechny i na różnych kontynentach, w różnych krajach ziemi papieża oczekują!"

A kiedy audiencja już się kończyła, kiedy wszystkim pielgrzymom udzielił swojego apostołskiego błogosławieństwa, wiede dodał żartobliwie: "No, a teraz rzecz najważniejsza — wspólna fotografia!"

dentów z polonijnych skupisk w USA, Kanadzie, Anglii, Francji, Luksemburgu, RFN, Szwajcarii i Szwecji — zorganizowanego przez Instytut Polski Kultury Chrześcijańskiej. W sierpniu tutaj właśnie odbyła się końcowa część kursu "Loreto" dla młodzieży polonijnej. Za najważniejsze wydarzenie ubiegłego roku gospodarze domu uznali zjazd dobroczyńców Fundacji Jana Pawła II we wrześniu.

NA MAŁYM SKRAWKU EUROPY

W tym mini-państwie żyje sto osób pochodzenia polskiego z obywatelstwem Luksemburga. Ponadto jest tu wielu Polaków przybyłych z kraju w ostatnich latach. Tak więc łącznie mieszka w Luksemburgu ok. tysiąca rodaków.

200 członków liczy Związek Polaków w Luksemburgu, organizacja z tradycjami, obchodząca w październiku tego roku 60-lecie istnienia. Część z nich wywodzi się z najstarszej emigracji (najliczniejsza jej fala przypadła na lata 1928-29; starsi przedstawiciele związku są potomkami tamtych emigrantów). Przyłączają się do związku także i młodszy.

POLONIA ZAGRANICZNA

WIZY WJAZDOWE DO FRANCJI DLA POLAKÓW

Starania czynione od 1987 roku przez Kongres Wolnej Polski w Europie w Rządzie Francuskim o zwolnienie Polaków zamieszkałych w wolnej części Europy od obowiązku każdorazowego występowania o wizę wjazdową do Francji uwieńczone zostały częściowym sukcesem. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Francuskiej pismem z maja powiadomiło Kongres Wolnej Polski w Europie z siedzibą w Monachium, że wydało odpowiednie zarządzenia swym placówkom dyplomatycznym, by osobom zamieszkałym w krajach sąsiadujących z Francją, a posiadającym Dokument Podróży otrzymany na zasadzie uzyskanego azylu politycznego, wydawały wizy wjazdowe do Francji z jednoroczną ważnością i z prawem wielokrotnego przekraczania granicy w dowolnym terminie. Konsulaty francuskie otrzymały instrukcje, by odnośne wnioski wizowe załatwiać w terminie jak najkrótszym.

Wiadomości o Polsce

PREZYDENT BUSH OGŁOSIŁ NOWĄ POLITYKĘ WOBEC POLSKI

— Postanowiłem jako prezydent Stanów Zjednoczonych podjąć konkretne posunięcia, dla realizowanych w Polsce reform oraz aby zachęcić do przyszłych działań reformatorycznych — oświadczył George Bush, przemawiając w polonijnym skupisku w Hamtramck koło Detroit. Zaproponowany przez prezydenta USA 8-punktowy program przewiduje:

1. Stany Zjednoczone umożliwią Polsce — jeżeli Kongres wyrazi zgodę — korzystanie z ogólnego systemu preferencji (GSP) eliminującego bariery celne na niektóre towary eksponowane przez kraje rozwijające się.

2. Stany Zjednoczone wystąpią w Klubie Paryskim z wnioskiem o dokonanie restrukturalizacji zadłużenia zagranicznego Polski, które wynosi obecnie 39 miliardów dolarów. Warunki porozumienia w tej sprawie powinny zależeć od gotowości Warszawy zastosowania się do wnioskowanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) "zdrowych posunięć gospodarczych".

3. Waszyngton opowiada się za zawarciem porozumienia o kredytach stand-by z MFW, którego Polska jest członkiem od roku 1986.

4. Rząd USA upoważni instytucję federalną, zabezpieczającą prywatne inwestycje amerykańskie do udzielania pomocy firmom amerykańskim chcącym inwestować w Polsce.

5. Stany Zjednoczone proponują zawarcie z Polską porozumienia międzyrządowego, mającego na celu zachęcenie do współpracy firm prywatnych obu państw.

6. Stany Zjednoczone będą zachęcać firmy amerykańskie do udziału w przedsiębiorstwach w Polsce lub w projektach z dziedziny ochrony środowiska czy oświaty w zamian za wykupienie zadłużenia tych przedsiębiorstw.

7. Rząd USA zbada możliwości udzielenia pożyczek sektorowi prywatnemu w Polsce za pośrednictwem International Finance Corporation, podporządkowanej Bankowi Światowemu.

8. Stany Zjednoczone będą zachęcać do nowych programów dwustronnych w dziedzinie wymiany kulturalnej, oświaty i szkolenia w celu wspierania sektora prywatnego w Polsce.

Prezydent podkreślił, że nowe zasady polityki wobec Polski nie mogą w żadnym wypadku wyrządzić szkody interesom Zachodu.

PRZYGOTOWANIA DO VIII ŚWIATOWEGO FESTIWALU POLONIJNYCH ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH

Trwają przygotowania do VIII Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, który tradycyjnie odbędzie się w Rzeszowie w dniach 17-24 lipca br.

Imprezę, którą zapoczątkowano przed 20 laty, organizuje się w tym roku według nowych zasad. Mianowicie po raz pierwszy uczestników festiwalu zakwalifikowała Rada Festiwalu. 40 zespołów z 11 krajów świata (1482 osoby tańczące, śpiewające, i grające najlepiej ze wszystkich), wybrano spośród 53 zespołów reprezentujących 14 krajów, czyniąc tym festiwal imprezą zamkniętą.

Najwięcej zespołów przyjedzie z Kanady i z Francji (po 9) oraz ze Stanów Zjednoczonych (8). 13 zespołów będzie brało udział w imprezie rzeszowskiej po raz pierwszy, w tym dwa z Litwy — "Wilia" i "Wileńszczyzna". "Nasz Balet" z Buenos Aires, "Jupem" z Erechim i "Polonia" z Porto Alegre (Brazylia) będą gościły w Polsce po raz pierwszy.

Festiwal poprzedzą warsztaty artystyczne organizowane w Elblągu, Iwoniczu Zdroju, Płocku, Wrocławiu, Zamościu i Tarnowie.

Inauguracją w Rzeszowie będzie wielki koncert symfoniczny z utworami Szymanowskiego, Karłowicza, Chopina i Kilara. Hasło przewodnie — muzyka polska inspirowana folklorem.

Program festiwalu wzbogacą imprezy towarzyszące. Wśród nich — Wybory Miss Polonii oraz prezentacje twórczości artystów plastyków polskiego pochodzenia z Argentyny, Austrii, Australii, Berlina Zachodniego, Czechosłowacji, Francji i Wielkiej Brytanii.

Wydawcy też chcą mieć swój udział w uświetnieniu tegorocznej imprezy. Zaproponują "Siedem szczęśliwych festiwali", książkę autorstwa Ryszarda Dzieszynskiego — jako pamiątkę rocznicową oraz tomik poezji znanego na Zaolziu poety, miłośnika folkloru — Władysława Młynka.

TABLICE WOLNOŚCI W WARSZAWIE

Władze Warszawy ustawiły na ulicach w centrum miasta wielkie białe tablice, które natychmiast zostały zapisane przez komentarzy wymierzone głównie w partię komunistyczną i Związek Sowiecki.

Tablice, które mają dać upust frustracjom społeczeństwa od razu przyciągnęły uwagę warszawiaków. Komentarze odnotowane wyrażały różne postawy — od gniewu do wygłupu. "Na drzewach zamiast liści będą wisieć komunisci", głosiło jedno z haseł, skandowane zresztą często przez młodzież podczas manifestacji. Armia Radziecka jest z tobą od dziecka" — jest także znane ze studenckich demonstracji, podobnie jak kolejne: "Nie ma wolności bez szynki", parafraza zdobiącego dom komitetu centralnego partii sloganu: "Nie ma wolności bez odpowiedzialności".

"Oddajcie Wilno i Lwów" — to inne hasło z tej samej białej ściany wolności.

Inne były nieco bardziej ryzykowne: "Lepiej pieprzyć się z jeżem niż być dwa lata żołnierzem", albo: "Myślałem, że z nieba lecą śmieci, a to byli tylko Sowietci".

Reprezentowana była także sztuka graficzna, przede wszystkim karykatury generała Jaruzelskiego i rzecznika rządu Urbana.

(*"Nowy Dziennik"*)

W DWU SŁOWACH

Są już rządowe i opozycyjne towarzystwa gospodarcze, funkcjonują faktycznie (choć jeszcze formalnie nielegalnie) dwa różne związki zawodowe, będą dwa osobne stowarzyszenia pisarzy, dziennikarzy, kogokolwiek. Nawet są już w Polsce dwa skłócone ze sobą towarzystwa przyjaźni z USA, choć jeszcze niedawno odmawiano rejestracji jakiegokolwiek. Zakłócająca bieg codzienności, niepożądana inwazja politycznych kłótni Polaków w sferę ich spraw prywatnych, zawodowych, artystycznych, wszelkich innych? A może po prostu nieuchronne ujawnianie się — wcześniej czy później — wielkiego pęknięcia dzielącego obywateli tego kraju nie tyle od "wojny jaruzelskiej" ile od światowej, z jej jałtańskim finałem? Dopiero gdy ten najgłębszy podział stanie się jasny, będą mogły zacząć ujawniać się faktycznie istniejące, pluralistyczne interesy, powiązania i poglądy — jak w normalnym, wolnym kraju. Być może po to, aby się kiedyś rzetelnie połączyć, trzeba się najpierw podzielić.

(*Nowy Dziennik, NY*)

POWSTAŁO TOWARZYSTWO PRZYJAŹNI POLSKO-BRYTYJSKIEJ

Na spotkaniu w siedzibie Ministerstwa Edukacji Narodowej w Warszawie grupa członków-założycieli powołała Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Brytyjskiej.

Towarzystwo stawia sobie za cel m. in. działanie na rzecz rozwoju wzajemnie korzystnych stosunków między obu państwami w dziedzinie politycznej, społecznej, kulturalnej, gospodarczej i naukowej. Założyciele przewidują podjęcie różnorodnych, niekonwencjonalnych form działalności. Będzie to możliwe po rejestracji towarzystwa, zgodnie z obowiązującymi zasadami, co ma nastąpić niebawem.

Z CZEGO SŁYNA WALEWICE

Na pewno mówiąc o Walewicach (województwo skierniewickie) należy mówić o koniach. Choć bowiem niegdyś własność królewskiego szambelana Walewskiego utrwaliła się w pamięci również jako miejsce namiętnych spotkań Marii z Łączyńskich z cesarzem — od początków XX wieku miejscowość słynie ze stadniny doskonałych koni rasowych.

Walewickie aukcje są znane nie tylko w kraju, choć osiągane na nich ceny ustępują tym z Janowa. Na ostatniej sprzedano 24 konie za blisko 100 tysięcy dolarów. Rekord pobił "Fart", kupiony przez niemieckiego kontrahenta za 8.500 dolarów.

W SKRÓCIE

◆ Parlament Europejski obradujący w Strasburgu opowiedział się za wszechstronną współpracą gospodarczą z Polską, a w kwestii polskiego zadłużenia za znalezieniem takiego rozwiązania, które byłoby możliwe do przyjęcia przez wszystkie zainteresowane strony a zarazem zapewniło Polsce pomoc finansową, która pozwoliłaby na skuteczne ożywienie jej gospodarki.

◆ Bezpośrednio przed światowym spotkaniem gospodarczym na szczycie w dniach 11 i 12 lipca br. prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush uda się do Polski.

◆ Rządy USA i PRL postanowiły w ramach umowy o współpracy naukowo-technicznej dokonać wpłat na konta wspólnego funduszu im. Marii Skłodowskiej-Curie w celu finansowania projektów wspólnych badań. Na konto funduszu trafi początkowo 600 tysięcy dolarów USA i ekwiwalentna suma w złotych.

◆ Amerykanie będą budować polskie mieszkania. Mająca siedzibę w USA grupa Polish-American Resources Corporation przedłożyła stronie polskiej program rozwoju przemysłu mieszkaniowego w Polsce na lata 1990-2010.

◆ Złotówka została zdewaluowana o 5,2% w stosunku do dolara. Według nowego kursu, oficjalnego 1 dolar wart jest 750 złotych. Jest to już szósta dewaluacja złotówki w tym roku, a czwarta w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. W sumie, od 1 stycznia br., wartość złotówki spadła o 30%.

Kurs wolnorynkowy utrzymuje się na tym samym poziomie — za \$1 punkty wymiany płać 3.700 zł.

◆ Jeszcze w tym roku ZSRR zamierza wycofać z Polski 10 tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej. W tej liczbie mają się znaleźć dywizje: pancerna, raket przeciwlotniczych i helikopterowa. W przyszłym roku ma zostać wycofana dywizja spadochronowa.

◆ Narodowy Bank Polski w Warszawie wypuścił srebrną monetę o nominalnej wartości 50 tysięcy złotych, z wizerunkiem marszałka Józefa Piłsudskiego. Tzw. lustrzane egzemplarze dla kolekcjonerów mają być sprzedawane w Ameryce po 30 dolarów.

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER (intelektualnych)

Każdy Polak uważający się za osobę inteligentną będzie mógł wkrótce poddać swój intelekt wymiernej i obiektywnej ocenie. Najinteligentniejszych rodaków pragnie bowiem wyselekcjonować i włączyć w swoje szeregi "Mensa International", organizacja licząca 90 tys. członków w kilkudziesięciu krajach świata. "Mensa" stwarza warunki integrujące to specyficzne środowisko, wydaje własne publikacje, udziela dotacji, funduje stypendia.

Wstępne testy badające współczynnik inteligencji zamieściła redakcja młodzieżowego tygodnika "Razem": kto pokona ten etap, będzie mógł stanąć do finału na dwudniowej sesji w Warszawie. Szacuje się, że ok. 2 proc. ludzi jest w stanie rozwiązać testy na takim właśnie, najwyższym poziomie. Już niebawem przekonamy się, kto może z czystym sumieniem zaliczać się do owej elity intelektu.

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

48)

Powstało małe zamieszanie. Jakże?... Zaplanowano mi pobyt w Witkowie na całe dwa tygodnie, a ja już na piątą dzień chcę wyjeżdżać! Coś tu chyba nie tak... Czy mi wielkie powietrze nie służy? Czy, broń Boże, nie obchodzą się ze mną po ludzku? Czy mi ktoś ogranicza swobodę poruszania się i kontaktowania z ludźmi?... Co jest?...

— Wiemy, wiemy, u was w Brazylii, podobnie jak na całym zachodzie panuje przekonanie, że pokazujemy gościom tylko to, co jest godne pochwały, a ciemne strony kryjemy skrętnie, aby nie zaszkodzić reżymowi. Może kiedyś coś takiego komuś się przydarzyło, ale ze mną tego nigdy nie było. Sam jestem partyjnym, to prawda, ale przecież nie fanatykiem, ani zaślepiencem, zdaję sobie doskonale sprawę z błędów i wypaczeń — jak to się u nas modnie mówi. Ale przecież wszystko musi zmądrzeć, utrzcę się i dopasować. Czy u was wszystko gra na sto dwa? Nie ma zgrzytów, nie ma krytyki? Niech mi pan pokaże gdzie istnieje ustrój idealny? Szwajcaria? Szwecja?... Przecież od setek lat te kraje nie widziały wojen! Miały więc czas pracować spokojnie i dorabiać się. Niech nam dadzą sto lat spokoju a zobaczy pan!

— Słyszałem już o "nowej Japonii" i co z tego?

— Byłaby Japonia, na pewno, tylko najpierw powinno powstać jakieś specyficzne zagrożenie, zmuszające nas do wielkiej pracy, wielkiego wysiłku, wspólnego, gromadnego, od którego nie powinno być żadnego odejścia. Cóż, lubimy się wymądrzać, lubujemy się w efektownych słowach, chcemy być bohaterami a nie potrafimy zmusić się do żmudnej, mrówczej pracy.

— Niestety, Polak potrafi pracować wydajnie ale dopiero za granicą. Bo życie go do tego zmusza, warunki i okoliczności, wyścig pracy!... Ale wracajmy do rzeczy: nie po to tu przyjechałem, by na waszym wikcie w tłuszcz obrastać i później nawiedzać brazylijskich lekarzy. Zobaczyłem z grubsza co mnie interesowało, posłyszałem to i owo, przekonałem się, że lepiej by było u was — mówię to w odniesieniu do tych, którzy krytykują — gdyby wydajniej i więcej pracowano i mniej szafowano dobrem ogólnym. Bo wszak przysłowie mówi: oszczędnością i pracą narody się bogacą!... Pragnę ruszyć dalej w Polskę i poszukać teraz tych ciemnych stron waszego życia.

— Na Boga, co ja powiem redaktorowi Chećce? — martwi się Ilnicki. — Dałem mu słowo honoru, że nie wypuszczę pana stąd wcześniej. Jak ja będę wyglądał?... Czy w Krakowie będzie panu lepiej, niż u nas? Wiem, miasto historyczne, piękne, sędziwe, pełne tradycji i chwalebnej przeszłości, ale czy można w nim wytrzymać dłuższy czas?... Niech się pan zastanowi!

(c. d. n.)

"MONOLOG UCHODŹCY"

(dokończenie ze str. 3)

Może żeśmy na początku źle zrobili... Trzeba było jechać razem z siostrą przez Austrię w 80 roku. Ale żona nie chciała, syn był mały...

Po włosku można się szybko nauczyć — ale przeklinać. Co drugie słowo to przekleństwo.

Jak się Włosi do nas odnoszą? Powiem szczerze: odnoszą się źle. Polaka mają, kurcze, za nic. Polak to jest taki mały. Czy w restauracji czy gdzieś. Jak pracowałem w restauracji, nie chciał mi zapłacić za wszystkie sześć dni, bo bał się, że nie przyjdę w następnym tygodniu. Chciał mi dać za pięć dni. Jak wreszcie nie przyszedłem do pracy, to musiał zatrudnić Włoszkę za 60 tysięcy. Mnie płacił 25 tysięcy.

To była męczarnia wracać do samochodu o 1, po 1 w nocy. Musiałem szybko wstać przed 5. Sznurek, którym przywiązywałem drzwi, przywiązywałem sobie do ręki. Bałem się, żeby nikt nie wszedł w nocy, jak człowiek usnie. No i strach przed policją. O tym samochodzie wiedzieli wszyscy Polacy, którzy przyjeżdżali spoza Rzymu i do niego szli, żeby się przespać. Jednej nocy spaliśmy w sześciu.

Jak załatwiam pranie rzeczy? Mam schowany w parku proszek i w nocy idę do fontanny, tam koszule czy spodnie przepiorę, opłuczę i poczekam do następnego dnia. Jak jest ciepło, to przeschnie. Rozwieszę sobie wszystko na krzakach i schnie. Ja, kurczę, jestem tak nauczony przez matkę. Zawsze mówiła: żebyś się umył, ubrał, przyszył coś. Ja się sam wstydzę, jeśli człowiek jest brudny, albo śmierdzi.

Tam właśnie w parku to były problemy. Bo tam narkomani się spotykają i takie pedzie, jak to się mówi. Więc człowiek nawet nie spał. Przy Termini (główny dworzec w Rzymie) to spałem, a pod głową miałem nóż w razie czego.

Napisałem list do siostry w Kanadzie, że jak już tam będę, to napiszę książkę o tym tutaj, powieść jakąś. Jak to przebiegało od 15 sierpnia zeszłego roku, kiedy zamknięto obozy dla nowych uchodźców.

Bardzo dziękuję za pomoc, ja już nie wierzyłem, że kogoś takiego spotkam"...

Spisał Ryszard Czarnecki

P.S. — Bohater tej opowieści — jak się dowiedziałem — jest już w Kanadzie.

Czy makrobiotyka jest szkodliwa?

Dla wielu jest to całkowite zaskoczenie. Prof. Peter Dagnelle z Uniwersytetu Wegeningen w Holandii i jego zespół nie mają co do tego żadnych wątpliwości. Po 4 latach obserwacji i przebadaniu ponad 800 dzieci i młodzieży do 18 roku życia odżywianych według diety makrobiotycznej, która opiera się na roślinach strączkowych, zbożach, ryżu, soi, gotowanych owocach i niektórych morskich glonach, wyklucza natomiast całkowicie produkty mleczne, ryby oraz mięso i tłuszcze zwierzęce — dowiedziono, że skutki takiego odżywiania są odwrotnie proporcjonalne do oczekiwań. Badane dzieci były po prostu niedożywione, cierpiały na brak witamin, wykazywały zakłócenia w motoryce. U ponad połowy wystąpiły symptomy tzw. angielskiej choroby charakteryzującej się zakłóceniami w rozwoju układu kostnego. Wolniej rozwijały się psychicznie. Matki stosujące reguły makrobiotyki rodzą dzieci średnio o 150 g mniejsze niż przeciętnie.

Tak więc chociaż dieta makrobiotyczna sięga swymi korzeniami daleko w przeszłość i jej stosowanie łączy się ze swoistą filozofią opartą na chińskiej mądrości zawartej w przekonaniu o walce dwóch przeciwieństw — sił Ying i Yang — dla Europejczyków, a zwłaszcza dzieci, wcale nie jest do brodziejstwem.

INDICADOR PROFISSIONAL

DR. LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.
Eng. Márcia Zelak Agottani
PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.
Rua Emiliano Pernetta n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401
Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

Rady praktyczne

◆ Gipsowe figurki odświeża się pędzelkiem maczanym w słodkim mleku, po uprzednim odkurzeniu kolekcji.

◆ Aby usunąć robaki z doniczek — należy podlewać rośliny roztworem wodnym: 50 g utłuczonych ziaren gorczyczy zalać 2 litrami wody na dwa-trzy dni.

◆ Aby usunąć kamień z czajnika — wypełnić go obierkami z kartofli, zalać wodą.

◆ Chcąc przechować dłużej kawę, należy natychmiast po kupieniu "przesmażyć" ją na suchej patelni, krótko, na średnim płomieniu, po czym przesypać drobnym cukrem: jego kryształki oblepią gorące ziarna kawy, w dużym stopniu zapobiegając wietrzejniu.

◆ Cukier i pierniczki czy inne kruche ciasteczka nasiąkną wilgocią, cukier zbija się w gruz, a ciastka psują się. Można temu zapobiec wkładając do szczelnie zamkniętego pojemnika z tymi produktami kromkę chleba lub kawałek surowej marchwi.

Uśmiechnij się...

Ojciec laje Jasia:
— I znowu dwójka z historii!
— To przez Łokietka.
— To dlaczego zadajesz się z łobuzami?

★
Turyści opuszczają stodołę górala, w której spędzili noc.
— Czy w tej stodole, baco zawsze wam tak dach przecieka? — pytają.
— Nie — odpowiada góral — tylko wtedy, kiedy deszcz pada.

★
— Ile masz lat, Jasiu?
— Osiem.
— To ty już chodzisz do szkoły!
— Nie chodzę. Posyłam mnie!

★
— Co ci podarował twój tata na gwiazdkę?
— Aparat do golienia.
— Co? Przecież masz dopiero 9 lat!
— Tak, toteż nim wyrosnę, tatuś sam go będzie używał.

★
Dzieci między sobą:
— Mój wujek jest biskupem, wszyscy tytułują go "Jego Eksceleńcja" — chwali się malec.
Na to drugi: A mój jest kardynałem, do niego trzeba się zwracać "Jego Eminencja".

Trzeci natomiast przechwala się: To nic, mój wujek waży 150 kg. Każdy, kto go spotyka woła "Wielki Boże".

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquina, elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA

CRISTAIS
PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES
NACIONAIS E ESTRANGEIROS
A VISTA OU A CRÉDITO
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041) 223-4975
CURITIBA — PARANA

Mais duas ruas de nomes poloneses



Numa cerimônia simples, mas tocante, aconteceu nesta Cidade de Curitiba, na noite do dia 24 de maio deste ano, a inauguração de mais duas ruas que levam nomes de poloneses.

Nesta ocasião a Câmara de Vereadores de Curitiba, homenageou os falecidos CASEMIRO TOBIAS OLDAKOWSKI e CONSTANTE ZELAK, dando seus nomes a duas ruas localizadas no Bairro do Pinheirinho, na grande Curitiba.

No ato estiveram presentes o Vereador Horácio Rodrigues, autor dos projetos das ruas, o vereador Marcos Isfer, 1.º Secretário da Câmara, o Sr. Cônsul Marek Makoski, Cônsul da Polônia, o Sr. Antônio Domakoski, representando o vereador Jorge Bernardi, presidente da Câmara de Vereadores, Padre Felix Stefanowicz, convidados e familiares dos homenageados.

Dando início a cerimônia de inauguração das duas placas de ruas, falou o Sr. Eduardo Zelak, agradecendo a homenagem prestada pela Câmara de Vereadores aos dois falecidos, às autoridades presentes e a todos os convidados.

Em seguida, convidou o Sr. Vereador Horácio Rodrigues e a Sra. Helena Oldakowska Skalski, para descerrar a placa da rua Casemiro Tobias Oldakowski e o Sr. Cônsul Marek Makoski e a Sra. Rudolfa Zelak, para descerrar a placa da rua Constante Zelak.

Especialmente convidado o Padre Felix Stefanowicz, procedeu a bênção das placas.

Finalmente, falou o Vereador Horácio Rodrigues, que em comoventes palavras destacou a contribuição dos poloneses no desenvolvimento do Paraná e outros Estados, inclusive lembrando

que a soja foi introduzida no País, por um polonês, daí achando muito justos os projetos que apresentou reverenciando dezenas de poloneses.

Ao final, foi servido um coquetel aos presentes.

Sociedade Varsóvia - um ano de tradições polonesas

A Sociedade Varsóvia, de São Bento do Sul, está comemorando seu primeiro ano de existência oficial. Criada em 29 de abril de 1988, a entidade tem por finalidade fomentar, incentivar e desenvolver a cultura polonesa em todos os seus aspectos, especialmente na preservação e manifestação das tradições, cultivando a identidade daquele país, e prática do esporte amador em todas as suas modalidades de caráter recreativo, cultural, literário, artístico, social e cívico.

A sociedade, para realizar suas finalidades, mantém conservação e cursos de língua polonesa, promove conferências, palestras, simpósios, reuniões sociais, projeção de filmes, exposição de artes, audições musicais, folclore e demais iniciativas congêneres ligadas à cultura e tradição polonesa, divulga obras literárias e artísticas de notabilidade do Brasil e da Polônia, mantém relações com os centros literários e artísticos dos dois países.

Um dos principais idealizadores da sociedade foi Celso Sluminski, tendo sido eleito seu primeiro presidente, função que exerce até hoje. Profundo conhecedor da história da imigração polo-

nesa para o Brasil, especialmente em São Bento do Sul, Celso destaca que cerca de 40% da população do município se compõe de descendentes poloneses, embora certas famílias as considerem alemãs.

ATIVIDADES

Para comemorar a passagem do primeiro aniversário da sociedade, foi realizado, na Sociedade Atiradores, um almoço com pratos típicos, apresentação de números musicais pelo conjunto polonês, recentemente criado em São Bento, bem como outras solenidades, onde teve a participação da maioria dos associados e vários convidados.

LEI SARNEY

O presidente Celso Sluminski faz questão de lembrar os senhores empresários que, conforme determina a lei n.º 7.505/86 (lei Sarney), as empresas podem abater no imposto de renda devido até 2%, através de comprovantes legais de doação para a cultura. Diz Celso que "a manutenção da nossa cultura, o incentivo às nossas manifestações culturais, a programação de eventos culturais que projetem ainda mais os valores de São Bento do Sul, é sem dúvida, um dever que devemos assumir em respeito aos nossos antepassados de quem herdamos as mais belas e caras tradições".

(Gazeta de São Bento)

Um Caminho de Esperança Lech Walesa (52)

Eu precisava sair dali, de qualquer maneira. Começava a me sentir sufocado por causa das bombas de gás lacrimogênio, lançadas pelos policiais, em direção à multidão que, sem perda de tempo, as devolvia, fazendo-as explodir entre as paredes da delegacia. As pessoas continuavam gritando que eu era um traidor, um agente duplo, um espião. Os operários gritavam que queriam negociar, quando foram atacados e começou o tumulto.

Os policiais continuavam lançando suas bombas de gás, que os operários pegavam em pleno ar, atirando-as de volta, em direção às janelas, onde já não havia nenhum vidro intato. Havia fumaça por todo lado e já estava ficando difícil respirar. Como sair dali? Atrás de mim, a porta estava trancada. Lembrei-me, então, de que carregava comigo uma chave inglesa. Com ela, consegui abrir a porta e sair sorratamente com o alto-falante portátil sempre à mão. Desci as escadas. No pavimento inferior, uma porta fechada a chave, mas com o vidro quebrado, dava para a parte posterior do edifício. Consegui sair por ali. No momento em que passei em frente de uma banca de jornais, ouvi alguém dizer:

(continua)



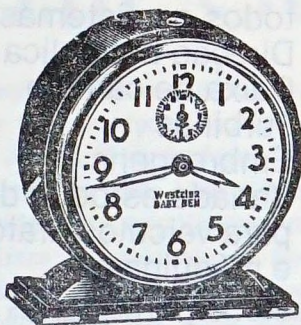
- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

**MAIOR
ESTOQUE E MELHOR
PREÇO DA PRAÇA
ATAÇADO E VAREJO**

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

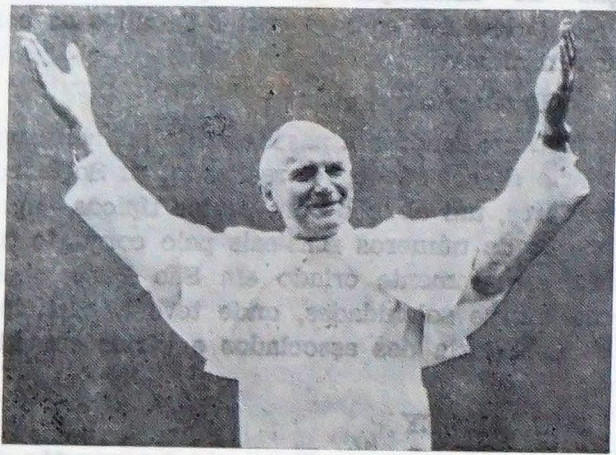


TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Dinamarca acolhe bem o papa



Na última etapa de sua viagem à Escandinávia, o papa João Paulo II embarcou para a Suécia, país predominantemente protestante, onde permaneceu até sábado. No segundo e último dia da visita à Dinamarca, o papa celebrou missa na igreja de St. Ansgar (centro de Copenhague), manteve encontros com representantes da Sociedade Ecumênica da Dinamarca e com o corpo diplomático e rezou missa ao ar livre nas ruínas de um monastério medieval, na cidade de Oem.

Toda essa intensa atividade se realizou dentro de um clima favorável por parte dos dinamarqueses, que não concordaram com a atitude da cúpula luterana de reduzir o papa ao silêncio durante o culto na catedral de Roskilde, realizado na terça-feira. A imprensa e a TV do país captaram essa onda de simpatia, abrindo mais espaço para o papa e baixando o tom crítico das edições anteriores.

A missa campal realizou-se perante 13 mil pessoas de várias nacionalidades. Muitos dos presentes eram exilados políticos. Na homilia, o papa advertiu para a tentação que representa o mundo tecnológico, secularizado e auto-suficiente. Ele observou ainda que o conflito e o ódio trazem o perigo de retirar a esperança no futuro do homem e da humanidade: "As vezes, a esperança passa por um teste. Somos tentados a crer que o mal é mais forte que o bem".

Pela manhã, durante o encontro ecumênico realizado com representantes da Igreja Luterana, com o supremo rabino e com chefes da comunidade ortodoxa, budista e outros líderes religiosos, o papa fez um apelo ao diálogo: "Seremos capazes de vencer as diferenças sem ser infiéis à integridade da fé cristã".

Em seguida, aos representantes do corpo diplomático, João Paulo II alertou para "novas formas de idolatria", como a adoração do dinheiro, da tecnologia e da ideologia. Exortou os governos de todo o mundo a não bloquear "o atual momento de extraordinário despertar na vida dos povos". O papa disse que as injustiças e opressões que vitimam o Terceiro Mundo "não são o fruto de forças cegas e incontrolláveis, mas de decisões tomadas por indivíduos ou grupos".

O papa fez uma advertência para o perigo da devastação ecológica, a corrida armamentista e "o estridente contraste entre riquezas e misérias no planeta".

O papa urgiu ainda os diplomatas a enfrentar o tráfico internacional de drogas, bem como se envolver na luta contra a Aids.

(“O Estado de S. Paulo”)

Polônia tenta sair de seu impasse eleitoral

O líder do Solidariedade, Lech Walesa, reuniu-se com representantes do governo em uma mesa-redonda da qual pode sair uma alternativa para o impasse eleitoral em que a Polônia mergulhou.

Apesar da vitória esmagadora no Senado, onde conquistou 98 das cem cadeiras por larga margem de votos, o Solidariedade não tem como articular quorum na Câmara para formar o governo, pois as regras do jogo prefixadas antes das eleições só lhe permitem fazer 35% dos 460 deputados.

Na verdade toda a confusão dos números, que os próprios poloneses não previam, esconde uma questão simples e direta: o Partido Comunista aceitou incorporar a oposição somente como oposição na vida política nacional. Mas não contava com um cenário de absoluta perda moral da legitimidade nas urnas, nem com o desastre em que se converteu a recusa do eleitorado em eleger uma lista nacional com 35 nomes entre os melhores quadros do governo. Toda a engenharia política de Varsóvia dirige-se agora para encontrar uma fórmula que reintroduza os nomes recusados pelo eleitorado, sem violar as leis previamente negociadas. A própria oposi-

ção vem manifestando seu interesse em solucionar o problema, embora reitere que a proposta deve partir de quem o criou, isto é, o próprio Partido Comunista. Lech Walesa, o Prêmio Nobel da Paz, é aguardado em Varsóvia um pouco como aquele que poderia substituir o presidente Wojciech Jaruzelski, mas um pouco também como quem pode evitar um confronto com o regime.

O processo político polonês avançou vários passos além do que arriscaram seus outros vizinhos comunistas e a própria perestroika soviética. O Partido Comunista da URSS foi esperto o suficiente para articular as eleições das três Câmaras básicas que formam o novo Parlamento sem abrir janelas para a formação de um bloco partidário formalmente fora do partido. A Polônia abriu essa janela para o Solidariedade, reconhecendo o movimento como oposição política e sindical, ainda que não tenha o nome de "partido". Pior que isso, montou contas que agora não fecham legalmente, diante da recusa do eleitorado de seguir o figurino tal e qual como o planejaram. Em uma democracia à moda ocidental, o Solidariedade passaria a apoiar nas eleições do segundo turno, previstas para o dia 18 próximo, os candidatos que não conseguiram maioria no primeiro turno, formando uma coligação majoritária e aposentando o Partido Comunista. Os porta-vozes do Solidariedade disseram que vão selecionar nomes e indicá-los ao eleitorado para a votação no segundo turno. Com isto, podem estar fazendo incursões no campo do Partido Operário Polonês Unificado (Poup), ainda quando temam os resultados de um jogo que não consta dos manuais. Uma coligação que derrube o PC significaria, segundo as palavras de um dirigente do Solidariedade "uma revolução", enquanto o sindicato esperava apenas desempenhar o papel de oposição no quadro de uma tranqüila transição da Polônia para a democracia ao estilo ocidental.

O principal argumento do Solidariedade para não se compor com o governo na Administração é não querer participar do sistema de nomenclatura, segundo o qual o Estado, sua burocracia e suas empresas foram estruturados ao longo de quarenta anos de regime comunista. Solidariedade ressalva, porém, que boa parte da administração é composta por lideranças competentes, que gostaria de ver no Parlamento, apesar de não terem conseguido se eleger na lista nacional, como no caso do primeiro-ministro Rakowski. O desastre para Rakowski é que ele não conseguiu se eleger no primeiro turno mesmo sem ter oposição, o que representa um voto popular de desconfiança em seu gabinete. Pior ainda, a lei não previa alternativas para uma capotagem desse tipo.

Noenio Spinola

Polônia rejeita união estudantil

Pelo menos 20 estudantes foram presos depois de entrarem em choque com a polícia no centro de Varsóvia. Os estudantes protestavam contra a rejeição, por um tribunal distrital, do registro legal da associação independente estudantil, NZS. Alguns manifestantes irromperam no tribunal onde a juíza Danuta Widawska explicava sua decisão, aos gritos de "abaixo o comunismo". O NZS foi declarado ilegal, juntamente com o Solidariedade e o Solidariedade Rural, durante a lei de exceção de 1981. Os dois sindicatos retornaram à legalidade no mês passado, mas não a união estudantil.



CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6932
Curitiba - PR

Portão
Av. República Argentina, 2751
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR

Bacacheri
Av. Erasto Gaertner, 207
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR

Ponta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones (0422) 24-7455
Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguacu, 15B
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, km 3,5
Fones 262-6022 (PABX) e 246-2362
Curitiba - PR